PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

GŁOS WARSZAWY

Rok II Warszawa, 23 listopada 1943 r. № 75 (84)

PO TRUPACH DO WŁADZY

Przyczyna bezczynności sfer kierowniczych delegatury i „armii krajowej" wobec masowych mordów hitlerowskich wyjaśnia się. Wieści napływające z różnych stron kraju oświetlają z całą jaskrawością jakie zadanie postawiły przed sobą czynniki „oficjalne" w obecnym krytycznym dla całego narodu momencie. Wściekły atak okupanta, który w obliczu zbliżającej się klęski pragnie wyniszczyć żywą siłę naszego narodu, został przez reakcję uznany za ostatnią okazję do rozprawienia się z tymi siłami demokracji polskiej, które nie podporządkowały się opanowanemu przez sanację aparatowi delegatury, które wbrew polityce dowództwa „armii krajowej" stoją na gruncie walki z okupantem, samoobrony przed szalejącym terrorem.

W dwu kierunkach poszły instrukcje i rozkazy reakcyjnych wodzów: 1) bezwzględnej walki z tą częścią społeczeństwa, która skupiona wokół Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej prowadzi zdecydowany bój z okupantem, walczy o niepodległość i demokrację, oraz 2) rozbrajanie i obezwładnianie mas Stronnictwa Ludowego, skupiającego w swych szeregach drugi podstawowy żywioł demokratyczny w Polsce — masę chłopską.

Pakt czterech stronnictw był poważnym sukcesem reakcji. Dzięki temu udało jej się wprząc w swój rydwan niebezpiecznego przeciwnika — Stronnictwo Ludowe. Z siły walczącej o przebudowę społeczną zamieniono je w potulnego osiołka, ciągnącego połamany wóz przedwrześniowego ustroju. Zwycięstwo to pozostało jednak na papierze dopóty, póki masy chłopskie, wrogie zawartemu porozumieniu, nie zostały rozbite, dopóki nie pozbawiono je zdolności sprzeciwu zdradzieckiej polityce własnych gór.

Rozpoczął się bój o Bataliony Chłopskie stanowiące zbrojne ramię mas chłopskich, siłę, którą dokumentowały one wolę walki o nową Polskę, o prawo decydowania o losach tej Polski po odzyskaniu niepodległości. Bataliony Chłopskie podporządkowane zostały sanacyjnemu sztabowi „armii krajowej," który uznał, że samo formalne podporządkowanie nie wystarczy. Aby ta siła mogła być biernym narzędziem w rękach reakcji, należało pozbawić ją jej ideologicznego oblicza, wyrwać z pod wpływu chłopskiej antyreakcyjnej ideologii. Należało podporządkować ją własnym ludziom. Oddawna już trwa proces usuwania chłopskich dowódców i nasyłanie na ich miejsce młodych oficerów, wychowanków ozono-oenerowskiej szkoły. Temu rugowaniu własnych chłopskich dowódców, nasyłaniu elementu ideologicznie obcego i wrogiego Bataliony w większości wypadków stawiły opór. Taktyka bierności wobec okupanta spotkała się ze sprzeciwem znacznej części Batalionów, które w obliczu mordowanych braci nie dały się przekonać „racjami stanu„ reakcji. Jeszcze bardziej zdecydowanie oparły się Bat. Chłopskie wezwaniom wodzów do wzniecenia wojny domowej, do bratobójczej walki z krwawiącymi w zmaganiach z okupantem oddziałami Gwardii Ludowej. Przeciwnie, pod naciskiem sytuacji, coraz częściej dochodziło do współdziałania między Gwardią Ludową a Batalionami Chłopskimi, coraz częstsze były przyjazne kontakty walczących ze wspólnym wrogiem o wspólne cele oddziałów.

Na to reakcyjne sztaby odpowiedziały krwawym terrorem pod adresem tych „niezdyscyplinowanych" batalionów. Alarmujące wieści z różnych okolic mówią, iż przystąpiono do rozbrajania tych oddziałów chłopskich, które nie podporządkowały się bezwzględnie wojskowym i ideowym wskazaniom dowództwa „armii krajowej." Najczęściej stosowaną forma jest likwidowanie tych dowódców, którzy zbyt twardo stoją przy ideologii chłopskiej, którzy bronią samodzielności zbrojnego ruchu chłopskiego. Ludzie ci otrzymują wyroki śmierci, w wielu wypadkach zostają poprostu wydani w ręce gestapo. W piotrkowskim, radomskim, w niektórych okręgach lubelszczyzny znanych jest już

(Dokończenie na str. 4)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Dwa podstawowe składniki naszej codziennej rzeczywistości oddziaływują na kształtowanie się nastrojów szerokich rzesz społeczeństwa polskiego. Terror, przy pomocy którego hitlerowskie zbiry pragną wyniszczyć naród polski, złamać jego bojową postawę, oraz sytuacja międzynarodowa, przede wszystkim zaś rozwój wypadków na froncie wschodnim, zwiastujących realnymi faktami zbliżanie się końca wojny; krew zraszająca codziennie niemal bruki stolicy, setki publicznych i tysiące zatajanych mordów popełnianych na ludności polskiej stworzyły stan, w którym nikt w żadnym momencie nie jest pewny życia. Życie ludzkie stało się igraszką w rękach rozpasanych, zezwierzęconych hitlerowskich oprawców.

W tych warunkach zawalić się musiały spekulacje reakcyjnych polityków na przedłużenie wojny, na osłabienie Zw. Sowieckiego, spekulacje na pchnięcie jednej części społeczeństwa przeciwko drugiej. Pod obuchem krwawej rzeczywistości nawet ci, którzy dotąd ulegali reakcyjnej propagandzie zaczynają widzieć, iż wprowadzeni zostali w ślepy zaułek.

W OPINII SZEROKICH RZESZ stolicy daje się zauważyć znamienny zwrot. Pogłębia się rozdźwięk między garstką reakcyjnych przywódców a społeczeństwem. Coraz ostrzejsze są słowa krytyki w stosunku do emigracyjnej i krajowej polityki wobec Sowietów. Szary człowiek zaczyna widzieć, że wrogość wobec Zw. Sowieckiego podtrzymywana przez naszą reakcję jest główną przeszkodą w nawiązaniu normalnych stosunków z podstawową antyniemiecką siłą w bloku państw sprzymierzonych. Zbliżanie się frontu do ziem polskich z całą ostrością stawia sprawę wzajemnego współdziałania w walce ze wspólnym wrogiem.

Nastroje te znajdują wyraz w dyskusjach zarówno w środowiskach robotniczych jak i inteligenckich. Wzrasta nacisk dołów na reakcyjne góry. W związku z tym oczekiwać należy zmiany tonu „oficj." i nieoficjalnej prasy, złagodzenia antysowieckiego kursu. Szerokie rzesze społeczeństwa muszą baczyć, aby ta zmiana kursu nie była tylko wykrętnym manewrem maskującym starą treść. Normalizacja stosunków polsko-sowieckich, oparcie ich na fundamencie przyjaźni, współpracy i współdziałania we wspólnej walce musi być dziełem całego narodu.

Z KRAJU

ECHA ZBRODNI W LESIE BOROWSKIM. Dowództwo t. zw. „armii krajowej" opublikowało nast. zawiadomienie:

„Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością stwierdzone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z ohydnym wymordowaniem w dn. 5 sierpnia b.r. oddz. t. zw. Armii Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskim."

Cała opinia polska z ulgą przyjęła do wiadomości, że zbrodnia ta, potworna zarówno w swoim czysto ludzkim jak i politycznym sensie, nie obciążyła „armii krajowej." Po ten zaszczytny laur pomocników gestapo sięgnęła zresztą oenerowska bojówka, tzw. „narodowe siły zbrojne," skwapliwie zapisując na swoje konto zbrodnię borowską.

Zawarte w przytoczonym zawiadomieniu napiętnowanie zbrodni borowskiej, określenie jej jako „ohydnego morderstwa" społeczeństwo ma prawo rozumieć jako POTĘPIENIE WOJNY DOMOWEJ, potępienie tych grup i organizacji, które w obecnym tak ciężkim dla naszego narodu momencie wzywają do bratobójczej walki, do przyjścia z pomocą okupantowi przez zadanie zdradzieckiego ciosu walczącej z nim części społeczeństwa.

Atoli takiej interpretacji stanowiska d-twa „armii krajowej" przeczą inne fakty. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że z d-twa „armi krajowej" wyszły rozkazy i instrukcje dające hasło wojny domowej, walki z oddziałami partyzanckimi o innym ideologicznym zabarwieniu. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż w całym szeregu okolic oddziały Gwardii Ludowej były atakowane przez oddziały podporządkowane „armii krajowej." Kilkakrotnie miało to miejsce w radomskim, a ostatnio również w krakowskim.

Oprócz oficjalnych rozkazów podstawę dla tego rodzaju wypadków stworzyła propaganda całej reakcyjnej prasy, nawołująca do walki z „wewnętrznym wrogiem," do likwidacji politycznych przeciwników: Propagandzie tej sfery „oficjalne" nie tylko nie przeciwstawiły się, lecz przeciwnie, wis-

lokrotnie wypowiedziały się w tym duchu. Propaganda ta stworzyła atmosferę, w której niektórzy dowódcy oddziałów „armii krajowej" na własną rękę wszczynają bratobójcze walki.

Oby stanowisko zajęte w potępieniu zbrodni borowskiej było zapowiedzią zasadniczego potępienia walk bratobójczych zapowiedzią skierowania wszystkich sił polskich przeciwko jedynemu wrogowi — okupantowi.

ZE ŚWIATA

Marsz. Petain zgłosił rezygnację ze stanowiska naczelnika państwa. Petain oświadczył, że nie może pełnić swych funkcji w obecnym skrępowaniu. Dymisja Petaina pozostaje w bezpośrednim związku ze wzmocnieniem się walki na całym obszarze Francji. Zamachy na Niemców przybrały masowe rozmiary. W Marsylii i Tuluzie zabito ok. 50 żołnierzy i dygnitarzy niemieckich. W Bordeaux zdobyto i zrabowano magazyn broni. W odpowiedzi na to Niemcy aresztowali setki zakładników, grożąc ich rozstrzelaniem.

W WYBORACH do parlamentu w Szwajcarii socjaliści powiększyli ilość swych posłów o 7 osób.

BRAK urlopów spowodował rosnące wciąż niezadowolenie wśród marynarzy niemieckich w Norwegii.

Dowódca oddziałów niemieckich, przebywających w Finlandii, udał się do Monachium w związku z wycofaniem tych wojsk.

NA KRECIE Niemcy rozstrzelali około 5 000 osób. Około 15 000 trzymają Niemcy jako zakładników.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Walki na obszarze włamania na zachód od Kijowa trwają z niezmniejszoną gwałtownością. Wojska sow. poszerzyły znacznie włamanie w kierunku północnym i przez zajęcie Korostenia i Owrucza (na linii kolejowej Leningrad Odessa) zacieśniły współpracę z wojskami walczącymi na zachód od Homla. Wojska te po przełamaniu niemieckich linii obronnych zajęły Rzeczycę i Wasiliewicze, spychając npla w błota Prypeci.

Podczas gdy na odcinku Korostenia i Rzeczycy trwają pomyślne walki ofenzywne, w rej. Żytomierz-Korostyszew-Fastow wojska sowieckie trwają w zaciętych walkach ze wzmożonym naciskiem npla. Von Hannstein zgromadziwszy duże siły ściągnięte z innych odcinków frontu rozpoczął natarcie na Fastow, którego celem było oderwanie klina sowieckiego w samej nasadzie, a następnie zniszczenie go i osiągnięcie z powrotem linii Dniepru. Twardy opór sowiecki pod Fastowem spowodował rozszerzenie pola natarcia aż pod Żytomierz. W wyniku zaciętych walk okazało się koniecznością przesunięcie szpica sowieckiego klina w kierunku płn., wskutek czego m. Żytomierz dostało się z powrotem w ręce niemieckie.

Dla wyparcia oddziałów, broniących południowej flanki klina, wojska sowieckie przystąpiły do nowego natarcia w rejonie Czerkas t. j. w odl. 170 km na płd.-wsch. od **Fastowa. Wojska sowieckie rozpoczęły swój** atak z poprzednio pozyskanych przyczółków i toczą obecnie zacięte walki uliczne w Czerkasach. Zdobycie Czerkas stworzyłoby groźbę przecięcia łączności między odc. Kijowa a łukiem Dniepru i, co za tym idzie, zmusiłoby von Mannsteina do przerzucenia tutaj wojsk, co niewątpliwie miałoby ujemny wpływ na jego kontrofenzywę w rejonie Kijowa.

Ostatnie komunikaty donoszą o nowych natarciach sow. w łuku Dniepru.

FRONT POŁUDNIOWY. We Włoszech VIII armia bryt. posunęła się 8 km. i zajęła m. Pirona. Na pozostałych odcinkach bez zmian. Bombowce sprzymierzonych atakowały lotniska niemieckie w Grecji. Bombardowano dwukrotnie Eleusis i Chalkis. Atakowano również Larisa na linii Ateny - Saloniki.

JUGOSŁAWIA. Powstańcy jugosłowiańscy odparli szereg ataków niemieckich nad wybrzeżem dalmatyńskim i w przeciwnatarciach uzyskali pewne sukcesy.

FRONT LOTNICZY. Berlin został zbombardowany przez duże formacje 4-mot. bombowców bryt. W półgodzinnym nalocie zrzucono 350 bomb 2-tonowych i kilka 4-tonowych. Inne formacje ciężkich bombowców bombardowały Manheim i Ludwigshaven.

W nocy z 20 na 21 listop. zaatakowano **z dobrym skutkiem zakłady I. G. Farbenindustrie w Leverkusen.**

Z prasy podziemnej

„Biuletyn Informacyjny" zamieścił notatkę dorzucającą nowe szczegóły do rewelacji endeckiej „Reformy." Oto: „rozpoczęły działalność powołane do życia na terenie Rzplitej komórki NKWD, sowieckiego gestapo. Zadaniem ich jest nadzór nad kierownictwem politycznym i wojskowym tutejszych ugrupowań komunistycznych... przenikanie do organizacji polskich, śledzenie ich i likwidowanie."

W chwili oddawania nr. pod prasę otrzymaliśmy poufną wiadomość, która podejrzenia „B. I." całkowicie potwierdza. Oto w ub. tyg. na jednej z ulic Warszawy widziano Stalina (w przebraniu), któremu towarzyszyło kilku enkawudystów. Stalin bystro obserwował przechodniów, zapisując w notesie ich nazwiska. Biedni ludzie nie przeczuwają nawet, że zapadł na nich już wyrok. W każdym razie wyjaśnia się zagadka, kto prześladuje i likwiduje polskie organizacje.

ZNAMIENNA ZAPOWIEDŹ

Pismo „Wschód" podaje nast. wiadomości:

„Władze niemieckie w sierpniu postanowiły, że uchodźcy polscy z Wołynia „niewykorzystani przez Arb-amty mają być odsyłani z powrotem do miejsca zamieszkania, co równałoby się wysłaniu ich na śmierć (z powodu antypolskiego terroru nacjon. ukraiń. — przyp. nasz). Gdy RGO zaczęło interweniować w tej sprawie — SD zaproponowało wyniszczenie ich... w obozach koncentracyjnych. Czterokrotna interwencja zdołała jednak przeszkodzić temu iście niemieckiemu, w istocie radykalnemu (w sensie walki z polskością) rozwiązaniu sprawy i władze krakowskie zgodziły się na utworzenie specjalnych obozów przejściowych pod opieką RGO."

„Oferta" wytrucia w komorach gazowych tych ludzi, którzy nie są potrzebni Niemcom do niewolniczej pracy jest zapowiedzią jaki los czeka masy ludności przemocą zabierane z ewakuowanych terenów na wschodzie.

OBEROPRAWCA FRANCK figurujący na sporządzanej liście zbrodniarzy wojennych, odpowiadać będzie za spalenie 12 000 wsi polskich, wywiezienie miliona Polaków, stworzenie 50 obozów koncentracyjnych na terenie Polski, zamordowanie 1 miliona Polaków i 3 milionów Żydów.

Cyfry powyższe podane przez jedno z pism wydają się zbyt niskie, dokładny rachunek popełnionych zbrodni podwyższy je napewno.

(Początek na str. 1)

kilkadziesiąt wypadków, w których dowódcy oddziałów chłopskich musieli szukać schronienia w lasach, zagrożeni wyrokami, bądź też, jeśli nie zdążyli w porę ujść — zginęli.

Reakcja polska rzuca wszystkie rozporządzalne środki do walki o władzę w kraju. Droga jaką kroczy coraz częściej usłana jest trupami. Walka z Batalionami Chłopskimi, to rozszerzenie wewnętrznej bratobójczej wojny domowej, to jeszcze jeden cios w plecy postępowym demokratycznym siłom Polski, cios zdradziecki i nikczemny w chwili wytężonej walki z atakującym okupantem.

W świetle tych doniesień, w świetle coraz to nowych szczegółów o wystąpieniach sanacyjnych i oenerowskich bojówek przeciwko rodzącej się w krwawych bojach o wyzwolenie Polski Armii Ludowej — zrozumiały staje się „rozejm" między wodzami „armii krajowej" a okupantem. Nie hitlerowscy mordercy są najważniejszym wrogiem naszej reakcji. Wrogiem nr. 1 są ci, którzy stoją na drodze do władzy.